

Czy Stany Zjednoczone przestaną być Państwem Środka?

Żyjemy w Epoce Wiosen i Jesieni

Badacze traktatu *Sztuka wojny* uważają, że miał on więcej niż jednego autora. O rozciągniętym w czasie procesie kształtowania się tego dzieła świadczą m.in. różnice stylu i języka. Tym śmieiej można zatem powiedzieć, że traktat jest produktem swojej epoki, a nie pojedynczego umysłu.

Czasy, w których żył Mistrz Sun, to okres całych stuleci pogłębiającego się chaosu politycznego. Narastał on wraz z popadaniem w bezsilną dynastii Zhou, która rządziła chińskim światem. Była ona nie tylko centrum władzy politycznej, ale i matecznikiem ludzkiej cywilizacji, strażnikiem postępu materialnego i etycznego.

Władcy dynastii stanowili łącznik między światami bogów i ludzi. Byli przy tym prawodawcami i strażnikami porządku świata (dziś powiemy *status quo*). Ten, kto kontestował harmonię i pokój, kontestował legitymizację dynastii... której misją było propagowanie cywilizacji na wszystkie barbarzyńskie ludy dookoła. Nazwa Państwo Środka wywodzi się właśnie od tej roli imperium Zhou.

Chiński obszar cywilizacyjno-kulturowy rozszerzał się, przez co państwa zewnętrzne, dzięki zasobom nowych terytoriów, rosły w siłę. W późniejszej części trwania dynastii Zhou mieliśmy już do czy-

nienia z państwami Środka. Państwa położone centralnie, w tym tzw. Domena Królewska dynastii, stały na straży porządku etyczno-politycznego m.in. przez pielęgnowanie rytuałów.

Określenie Państwo Środka jest w takiej wizji pewnym tytułem honorowym, rolą, jaką odgrywały kolejne reżimy polityczne chińskiej historii. Każdy z nich to także wynalazków i technologii oraz bardzo zgrabna ideologia, która uprawomocnia sinizację (akulturację), podboje i aneksje sąsiadów.

Czym jest chaos i harmonia

Harmonia to uporządkowanie świata za pomocą systemu etycznego lub prawnego. To instytucje służące indoktrynacji mającej zaszcześcić określoną wizję świata.

Ci, którzy ulegną wpływowi, uznają pewien porządek rzeczy (w tym politycznego) jako oczywisty. W jego skład wejdzie wizja świetlanej przyszłości dla dzieci i wnuków, dla której ludzie poświęcają swoje „dziś” w znoјnej pracy. We współczesnym nam świecie będzie to kontrolowany przez Stany Zjednoczone system globalnej wymiany towarowej, instrumenty prawa międzynarodowego i zdolność ich egzekwowania, a więc m.in. swoboda żeglugi i U.S. Navy jej strzegąca.

Chaos jest ustaniem funkcjonowania porządku regulującego zachowanie uczestników. Chaos to nieobecność dóbr publicznych takich jak zaufanie i równość wobec prawa, które obniżają koszty i ryzyko funkcjonowania.

Na równość wobec prawa składa się kwestia dotrzymania umów, przestrzegana – jak ktoś sprytnie spostrzegł – tylko między podmiotami o w miarę równej sile.

Tu warto dodać, że w różnych kulturach różnie rozumie się zasadę dotrzymania umów. Z fascynującej książki o kulturze japońskiej pt. **233 słowa kluczowe japońskiego kodu kulturowego** możemy się dowiedzieć, że w kulturze japońskiej jest rzeczą oczywistą, że uzgodnienia można negocjować, gdy tylko zmieniają się okoliczności (układ sił). W zachodniej kulturze prawnej, której część stanowi tzw. „równość wobec prawa”, postanowienia umowne są „zamrożone”, a ich naruszenie obłożone sankcjami, przez co stronie silniejszej trudniej wymuszać „nieuczciwe” zmiany na stronie słabszej.

Hegemon – epicentrum cywilizacji

Da się wywieść bardzo wiele analogii między upadkiem Zhou dwa i pół tysiąca lat temu a rozpadem jednobiegunowego ładu światowego, jaki ma miejsce w drugiej i trzeciej dekadzie XXI wieku. Pojawiają się pretendenci, uzurpatorzy, podmioty „łamiące ład światowy”.

Dynastię Zhou u początków jej rządów nad „Wszystkim, co pod Niebem” (całym światem) można potraktować jako światowego hegemonia, jedyny, a zarazem centralny ośrodek polityczny. W podobny sposób postrzegamy Stany Zjednoczone i *Pax Americana*, czyli dominację ekonomiczną

i przestrzenną (kontrolę przepływów strategicznych) i narzucanie reguł gry przez decydentów w Białym domu, na giełdzie przy Wall Street.

Analogia wprost rzuca się w oczy: Stany Zjednoczone są dziś takim ośrodkiem władzy politycznej, ekonomicznej i wojskowej dla całej planety, jakim dla środkowego biegu Rzeki Żółtej, a z czasem coraz dalej, była dynastia Zhou.

Dążenia ChRL do złamania ładu światowego trafnie nazywane są przez dra Jacka Bartosiaka próbą odwrócenia skutków tzw. wielkich odkryć geograficznych. Aspiracje te nazywane też są przywróceniem prymatu Chin z tego prostego powodu, że przez większą część ostatnich dwóch tysięcy lat to cywilizacja konfucjańska, obok hinduskiej, była najwyżej ucywilizowanym i najbardziej produktywnym rejonem świata.

Wielkie odkrycia geograficzne Europejczyków zasiliły cywilizację zachodnią pięć wieków temu. Są też podstawą materialną do dominacji europejskich potęg kolonialnych i postkolonialnych po dziś dzień. XIX i XX wiek to prymat Europy we wszystkich sferach rozwoju technologii, filozofii, sztuki. To Europa, a potem i USA promieniowały swoim wpływem i przewagą cywilizacyjną na resztę świata. Były one nienawidzone... ale i naśladowane. To cywilizacja zachodnia była i jest Państwem Środka – przez ostatnie dwa stulecia.

Dzięki wypracowanym instytucjom i praktykom, ale też i wojnom, wydajność zachodnich wzorców zdystansowała wszystkie inne. To są wartości budowane i podtrzymywane przez całe

pokolenia, także w aspekcie ideologii. Premiowanie mobilności społecznej największą zachętą do realizowania aspiracji. To kultura pracy¹.

Wypracowane w cywilizacji zachodniej wzorce okazały się lepsze. Epizody wojny kulturowej takie jak szkolenie „Spróbuj być mniej białym”, wprowadzone motywowaną ewidentnie ultraraszistowskimi uprzedzeniami decydentów korporacji Coca-Cola², to utożsamienie tych wartości z rasą. Decyzja ta jest, a może nie jest, bitwą jedynej III wojny światowej, jaka będzie się toczyć o prymat na świecie – bitwą w wojnie o usunięcie z przestrzeni kulturowej państw zachodnich wzorców będących fundamentem ich siły gospodarczej i wszelkiej innej, o czym więcej w następnym eseju.

W czasie zimnej wojny wyścig kosmiczny między Stanami Zjednoczonymi i ZSRS, zwłaszcza w kwestii lądowania człowieka na księżycu, był wyścigiem o prestiż i demonstrowanie wyższości technologicznej. Świetnie odmalowaną dynamikę rywalizacji o prymat (i poczucie wyższości cywilizacyjnej) zobaczymy w serialu *For All Mankind* (2019).

¹ Przykładem wręcz fascynującym jest to odmowa linii lotniczych Qatar Airways w 2019 roku odmówiły przyjmowania modelu 787 montowanego w zakładach Boeinga w Karolinie Południowej *Boeing's expensive 787 Dreamliner problem*, <https://www.aerotime.aero/25779-boeing-787-reputational-problems>, szerszy komentarz: *Why Are Airlines Refusing 787s From Charleston S.C. Plant? Boeing Announces 4Th 787 Defect In A Row* https://www.youtube.com/watch?v=R1zm_BEYFiU&t, [dostęp: 2021.03.31].

² *Coca-Cola slammed for diversity training that urged workers to be 'less white'*, <https://nypost.com/2021/02/23/coca-cola-diversity-training-urged-workers-to-be-less-white/>, [dostęp: 2021.03.31].

W fikcyjnym świecie to Związek Sowiecki uprzedza Amerykanów w wystaniu pierwszego człowieka na Księżyc. Bohaterski kosmonauta (jego imię nie brzmiało Porfirij) swój „mały krok” uczynił, głosząc, że robi to „ku chwale marksisotowsko-leninowskiej drogi życia”. Piorunujący efekt.

Ale w naszej rzeczywistości to w osiągnięcia kultury i techniki krajów zachodnich wpatrują się – często z uczuciem zawiści lub poczuciem krzywdy – wszystkie państwa i aspirujące lokalne potęgi takie jak Turcja. Do dziś patrzą na nas jak we wzorzec, który należy podziwiać i naśladować, jeśli chce się kroczyć drogą rozwoju i postępu, bogactwa i władzy. W literaturze nazywa się to „opartym na prestiżu przekazem kultury (ang. *prestige-based cultural transmission*).

Kto chce uzyskać sprawczość polityczną... chce tym samym uzyskać wolność od sprawczości Stanów Zjednoczonych, globalnego Państwa Środka. Mówiąc krótko, teraz Państwem Środka chcą być ponownie Chiny. I praktycznie im się już udało.

Jak idzie aktualnemu hegemonowi, strażnikowi światowej harmonii?

W skrócie – tak sobie. Świat, w którym bardziej oplota się coś kupić, niż zrabować, to dobro publiczne, którego strażnikiem są Stany Zjednoczone. Póki co.

W myśl zasady „kapitaliści sprzedadzą nam sznur, na którym ich powiesimy” z terenu rdzeniowego

hegemonia wyeksportowano technologię i środki produkcji dóbr materialnych. Dysproporcja sił metropolii i prowincji gwałtownie się zmienia. W roku 2000 gospodarka USA była osiem razy większa od chińskiej. W roku ubiegłym – już tylko 1,4 raza. Można patrzeć także na inne znamienne detale: w roku 1950 wszystkie z 25 najwyższych wieżowców znajdowały się w USA, w roku 2020 – już tylko pięć, a gdyby nie iglice i anteny – dwa.

Innym ciekawym aspektem jest kwestia kształcenia specjalistów i profesjonalistów: ChRL to miejsce, gdzie systemy edukacyjne i społeczne zamiast youtuberów, gwiazd Instagrama i nienawidzących własnej tożsamości cywilizacyjnej aktywistów produkują więcej inżynierów i naukowców. Warto zestawić te procesy społeczne z rozwojem II Rzeszy po roku 1870. Był to zdominowany przez Prusy niemieckojęzyczny macecznik cywilizacyjny.

Podjęto w nim fascynujący, planowy i rozciągnięty na całe pokolenia wysiłek cywilizacyjny. Skończył się on wprowadzeniem na usługi woli politycznej tak przetomowych i zmieniających geografie układu sił technologii jak produkcja nawozów sztucznych, benzyny syntetycznej. Doprowadził do supremacji niemieckiej myśli naukowej w fizyce teoretycznej... i katastrofalnej, kosztującej miliony istnień ludzkich wojny światowej.

Pchana aspiracjami decydentów II Rzesza była w stanie wygenerować *Moc* i rzucić wyzwanie potęgom kolonialnym, a w tym przede wszystkim Imperium Brytyjskiemu. Zdyscyplinowani wizją swojego prymatu i poczuciem misji najpotężniej-

szego państwa świata Amerykanie dokonali najbardziej spektakularnego wyczynu w wyścigu kosmicznym.

Dziś przed naszymi oczami rozwija się identyczna rozgrywka dominacyjna... o zmazanie hańby narodowej i przywrócenie Chinom należytego miejsca w porządku rzeczy. O powrót do roli Państwa Środka, wiodącego ośrodka cywilizacji na powierzchni naszego świata. ■